

Kraków, 27 grudnia 2018 r.

prof. dr hab. Zdzisław Noga
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytetu Pedagogicznego im KEN w Krakowie

UNIWERSYTET GDANSKI

RPW/54677/2018
Data: 2018-12-31

Ocena

rozprawy doktorskiej Pani Magister **Aleksandry Girsztowt**, *Rzemiosło miejskie w
średniowiecznym Malborku do połowy XV wieku.*

Przedstawiona do oceny dysertacja, z którą zapoznałem się z wielkim zainteresowaniem i równie dużym pożytkiem dla siebie składa się ze Wstępu, siedmiu rozdziałów podzielonych na mniejsze podrozdziały, Zakończenia, Bibliografii i Aneksu. Wpisuje się ona w tradycyjny nurt polskiej mediewistyce, chociaż w ostatnim okresie mało popularny nurt badań nad gospodarką.

Doktorantka podjęła temat oryginalny i słabo dotąd rozpoznany. Wykorzystała nie tylko źródła proveniencji miejskiej, głównie miasta Malborka, ale również Gdańska, Torunia, ale także źródła krzyżackie i polskie, w tym dokumenty z Metryki Koronnej, lustracje królewszczyzn, opublikowane akta stanów Prus Królewskich. Kwerendy w źródłach rękopiśmiennych przeprowadziła w archiwum w Gdańsku i Berlinie. Mimo tak szeroko zakrojonych i żmudnych kwerend, również w źródłach wczesnonowożytnych, wyniki często okazały się negatywne. Doktorantce udało się zebrać głównie źródła normatywne, co znacznie jej utrudniło realizację założonych celów badawczych.

Zakres chronologiczny rozprawy został wybrany właściwie. *Terminus a quo* określiła Doktorantka bardzo ambitnie, ponieważ zdecydowała się dogłębnie prześledzić historię rzemiosła malborskiego od początków miasta lokacyjnego. Natomiast *terminus ad quem* wyznacza koniec rządów krzyżackich w mieście (1457) i jest w pełni uzasadniony, gdyż odtąd miasto zaczęło funkcjonować w innym otoczeniu politycznym.

Rozdział I *Rozwój rzemiosła w Malborku na tle miast państwa zakonnego* dotyczy miejsca i funkcji miasta Malborka w państwie krzyżackim, a także skutków owej funkcji w odniesieniu do rzemiosła i jego potencjału rozwojowego. Autorka szeroko udowadnia, że w zaplanowanej sieci miejskiej państwa krzyżackiego pozycja Malborka była określona i spontaniczny rozwój wytwórczości rzemieślniczej ograniczały z jednej strony wpływy miast

wielkich (Gdańsk, Elbląg) a z drugiej zasięg oddziaływania blisko położonych ośrodków lokalnych (Sztum, Tczew, Dzierżgoń). Następnie stawia tezę o zależności pomiędzy liczbą specjalizacji rzemieślniczych a wielkością miasta i jego potencjałem demograficznym oraz ekonomicznym. Przekonujące są porównawcze zestawienia liczby specjalizacji rzemieślniczych jako odzwierciedlenia wielkości i znaczenia miast. Doktorantka poddała też analizie wpływ zamku krzyżackiego na rozwój rzemiosła, wskazując na współpracę i wzajemne związki, w tym wykorzystanie młynów zamkowych przez miejskich rzemieślników z jednej i zamek jako rynek zbytu produktów (płótno szare) z drugiej strony. Współpraca nie była jednak intensywna z tego powodu, że Krzyżacy starali się aby zamek był samowystarczalny i utrzymywali własnych rzemieślników, którzy jednak nie byli konkurentami dla miejskiej wytwórczości rzemieślniczej i nie oferowali swoich produktów w mieście. Uwzględnienie wynikającej z funkcji rezydencjonalnych specyfiki Malborka, szerokie stosowanie metody porównawczej na wybranych trafnie poziomach, w czym dopatrywałbym się analogii do zapomnianych dziś już metod stosowanych ongiś przez Jana Rutkowskiego, pozwoliły Autorce trafnie i oryginalnie określić miejsce Malborka w sieci miast państwa krzyżackiego.

Kolejne rozdziały stanowią charakterystykę rzemiosł usystematyzowanych według specjalizacji. Rozdział II poświęcono rzemiosłom spożywczym, piekarzom, rzeźnikom i browarnikom. W pierwszym zdaniu Doktorantka pisze: „Pomimo że pierwsze wzmianki o działalności piekarzy w Malborku pochodzą z przywileju lokacyjnego, to nie jesteśmy w stanie stwierdzić czy już wówczas miejscowi rzemieślnicy byli zorganizowani w cech” (s. 35). Otóż wydaje się pewne, że cechu nie było w momencie organizacji miasta. Na podstawie statutu z 1640 r. i przy użyciu metody porównawczej w odniesieniu do innych miast pruskich rekonstruuje życie wewnętrzne cechu, tym kształcenie, a także zaopatrzenie w surowce (w tym korzystanie z młynów) i produkty oraz organizację sprzedaży czyli przede wszystkim status 30 ław chlebowych. Mniej informacji udało się jej zebrać na temat średniowiecznych rzeźników malborskich. Doktorantka ograniczyła swoje uwagi w zasadzie do kwestii zaopatrzenia mistrzów w woły i dystrybucji mięsa w 36 jatkach rzeźniczych. Natomiast gdy idzie o produkcję piwa to na początku tej partii tekstu Autorka słusznie podkreśla różnicę pomiędzy browarnikiem czyli mieszczaninem posiadającym przywilej produkcji piwa, a piwowarem czyli właściwym rzemieślnikiem, co często jest przedmiotem nieporozumień w literaturze. Po tych wyjaśnieniach Doktorantka kompetentnie przedstawiła kwestię uprawnień do produkcji piwa, następnie sam proces produkcji, dystrybucję, wreszcie ochronę rynku.

Rozdział III dotyczy rzemiosł metalowych. Podobnie jak w rozdziale poprzednim Doktorantka zebrała najdawniejsze wzmianki źródłowe o rzemieślnikach pracujących w metalu i przeprowadziła wnikliwą krytykę źródłową, dochodząc do wniosku, że ich wspólny cech musiał istnieć w średniowieczu (mimo niezachowania statutu), a argumentację wzmocniła porównując sytuację w innych miastach pruskich podobnej wielkości. Zwróciła też uwagę na działalność rzemieślników „metalowych” na przedzamczu. Doktorantka zastanawia się, dlaczego w statucie cechu kowali z 1523 nie wymieniono złotników i dochodzi do wniosku, że chyba już wówczas mieli własny cech (s. 73), chociaż statut uzyskali dopiero w 1543 r. Natomiast w innym miejscu (s. 84) datuje powstanie cechu złotników na rok 1543. Na ogół dobrze posługuje się terminologią fachową w tak wielu różnorodnych dziedzinach wytwórczości rzemieślniczej. Jedynie przy rzemiosłach „metalowych” niezbyt się chyba pewnie czuje. Warto by tu uzupełnić bibliografię o polskie prace z zakresu dziejów hutnictwa (M. Radwan, *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce*, Warszawa 1963; B. Zientara, *Dzieje małopolskiego hutnictwa żelaznego XIV-XVII w.*, Warszawa 1954 i prace Stanisława Miczulskiego). Autorka wspomina o migracji rzemieślników do cechu (s. 75), ale udało się jej zidentyfikować zaledwie kilka osób. Zatem nie może wysnuć szerszych wniosków, jak np. Jerzy Pietrusiński w znanej Doktorantce pracy *Złotnicy krakowscy XIV-XVI wieku i ich cech* (Warszawa 2000); gdzie są setki nazwisk, miejsc pochodzenia i warsztatów gdzie odbywali naukę i praktyki, wreszcie wytworów. W tym rozdziale znalazły się również skąpe z obiektywnych przyczyn uwagi o kobietach w rzemiośle (s. 75). W innym miejscu Doktorantka nieco się dziwi (s. 88), że po śmierci złotnika jego warsztat mogła prowadzić wdowa, która nie miała przecież umiejętności pracy z metalem szlachetnym i szuka różnych tego przyczyn, w tym zabezpieczenia kontynuacji dla męskiego potomstwa. Można by tu dodać, że ten rok wykorzystywano na sprzedaż już wytworzonych produktów, likwidację długów etc.

Zdarzają się w tym rozdziale nieliczne powtórzenia. Np. o złotniku Drisigmarku, który sprzedał krzyżakom konia z przeznaczeniem dla litewskiego dyplomaty możemy się dowiedzieć w dwóch różnych miejscach (s. 88, 92). Autorka pisze również, że złotnik nie zajmował się handlem a „jego kontakty handlowe z zakonem były sporadyczne i mogły wynikać z relacji osobistych (s. 88). To nieco wątpliwe spostrzeżenie, gdyż skądinąd wiadomo, że prawie wszyscy złotnicy trudnili się handlem. Zresztą w innym miejscu pracy (s. 127) Doktorantka twierdzi, że złotnicy malborscy utrzymywali ściśle kontakty handlowe z zamkiem. Wzmianka o szewskim poniedziałku (s. 73) powinna się znaleźć w poświęconym temu zagadnieniu odrębnym podrozdziale rozdziału VI.

Rozdział IV został poświęcony rzemiosłom skórzanym i tekstylnym. Struktura wewnętrzna rozdziału ma układ rzeczowo-chronologiczny, a poszczególne cechy (garbarze, szewcy, kuśnierze) zostały omówione według kolejności ich powstania lub zachowanego statutu. Na s. 101 czytamy: „W omawianym statucie [cechu szewców z 1413 r.] nie znajdujemy zapisów ograniczających dostęp do cechu ze względu na pochodzenie etniczne czy religijne”. Wymagałoby to rozwinięcia myśli Autorki, gdyż pochodzenie „religijne” (jak można się domyślać, raczej chodzi o przynależność wyznaniową) nie było brane pod uwagę, ponieważ do czasu Reformacji wszyscy byli przecież chrześcijanami „rzymskimi”, a jedyna tolerowana grupa o innym wyznaniu czyli żydzi nie byli przecież przyjmowani do cechów.

Interesujące są wywody o kuśnierzach. Tu znalazło się też zdanie (s.107): „Kuśnierze w niewielkiej liczbie przybywali do Malborka i uzyskiwali obywatelstwo, co dawało im prawo do wykonywania zawodu w mieście”. A zaraz potem Doktorantka informuje, że chodziło o jednego rzemieślnika tej profesji. To wskazuje na jak wątlej podstawie źródłowej musiała często konstruować narrację. Na końcu rozdziału znalazło się miejsce dla rzemiosł tekstylnych, w pierwszym rzędzie dla suknienników czyli wytwórców tkanin wełnianych i półwełnianych (s. 110), następnie dla płócienników (s.111), wreszcie dla krojowników sukna i krawców (s.119). Kolejna część tego rozdziału dotyczy sprzedaży wyrobów tekstylnych i skórzanych (s. 122). Końcowa część rozdziału dotyczy kwestii dystrybucji wyrobów skórzanych i rzemieślniczych oraz związanych z tym rozporządzeń „projakościowych”, wydawanych przez władze państwowe.

W rozdziale V Doktorantka zebrała informacje o pozostałych rzemiosłach malborskich w tym o najslabiej udokumentowanych w źródłach garncarzach, bednarzach, stolarzach (lakonicznie) i murarzach. Z tych szczątkowych informacji źródłowych wynika, że i ci rzemieślnicy wykorzystywali koniunkturę wynikającą z funkcji rezydencjonalnych miasta. Tam gdzie to było możliwe, np. przy bednarzach (s. 128) szacuje wielkość produkcji

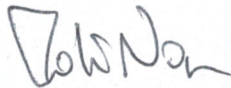
Od wymienionych rozdziałów, stanowiących niejako przegląd rzemiosł malborskich zasadniczo odbiega od rozdział VI pod mało precyzyjnym tytułem *Życie towarzyskie i społeczne cechów malborskich* (cech przecież nie żyje...). Znalazły się tu informacje o walnych spotkaniach cechowych, które odbywały się cztery razy w roku, o schadzkach poszczególnych korporacji, a ze spraw społecznych Autorka osobno potraktowała problem pijaństwa i związanych z tym „trudnych” poniedziałków. To interesujące zagadnienie z życia społecznego, podobnie jak i ledwo co wzmiankowana w źródłach skłonność młodych kobiet do

przesiadania po nocach w karczmach nie zostało jednak szerzej rozwinięte z braku wystarczającej podstawy źródłowej. Tu Doktorantka żmudnie pozbierała lakoniczne wzmianki o bractwach. Na podstawie informacji pośrednich, m. in braku zapisek w statutach cechów o obowiązkach religijnych wnioskuje zasadnie, że powinności te były określone w bractwach (s. 137).

W rozdziale VII ujawniło się zacięcie socjotopograficzne Autorki, która usiłowała zlokalizować poszczególne rzemiosła w przestrzeni miejskiej, ale szczupłość źródeł skutecznie ją ograniczała w tych zapędach do konstrukcji szczegółowego obrazu. Mogła się właściwie oprzeć na materiale toponomastycznym, co jak sama zauważyła, wymaga wielkiej ostrożności w stawianiu sądów. Tu zdarzyły się jej powtórzenia o piekarzach wypiekających białe i ciemne pieczywo (pisze o tym we właściwym rozdziale i w VII, s. 156), podobnie o statusie browarników (s. 157). Pewien niedosyt budzi brak krótkiego chociażby podsumowania tego i poprzednich rozdziałów.

W podsumowaniu należy podkreślić, że Doktorantka starannie przygotowała katalog pytań badawczych, który udało się jej wypełnić z lukami, ale to już efekt fragmentarycznej podstawy źródłowej. Wykazała się zaawansowaną wiedzą ogólną. Biegle porusza się w literaturze przedmiotu, a w jej krytyce wykazuje przenikliwość, ostrożność i wyjątkową dojrzałość sądów. Przeprowadziła prawidłową krytykę wykorzystanych dokumentów i innych źródeł pisanych. Biegle wykorzystuje właściwe metody badawcze, w tym metodę porównawczą, retrospektywną i metody ilościowe, a także własne, interesujące propozycje metodologiczne i sposoby graficznej prezentacji wyników badań. Jej pracę wyróżnia poprawny styl. Narracja jest precyzyjna i klarowna, chociaż Doktorantce zdarzają się nieliczne potknięcia językowe („Obecny nurt badań prezentuje podejście do tego problemu”, s. 11; „Pierwszy rozdział omawia”, s. 16; „Sytuację tę ...prezentuje tabela 2”, s. 24; „Księga przyjęć do prawa miejskiego w Malborku notuje”, s. 44; „ilość mieszkańców (raczej liczba, bo przecież są policzalni), s. 70; „Rzemiosła z grupy skórzanych i tekstylnych wytwarzały (...) podstawowe produkty”, s. 95; „statut nie omawia kwestii...”, s. 100; „rajca miejski, s. 107). Autorka porusza się biegle w terminologii fachowej właściwej dla poszczególnych rzemiosł, a podkreślić trzeba, że musiała do tego opanować wiedzę techniczną z różnych dziedzin. Wykazuje nadto dobrą orientację w systemie miar i wag średniowiecznych. Udowodniła, że posiada właściwe kompetencje do prowadzenia samodzielnej pracy naukowej.

Na wymienionej dopiero co podstawie oceniam rozprawę doktorską Pani Magister Aleksandry Girsztowt bardzo wysoko i stwierdzam z pełnym przekonaniem, że spełnia ona z naddatkiem ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim, a określone w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 66, poz. 595, z późniejszymi zmianami). Dlatego wnoszę o dopuszczenie **Pani Magister Aleksandry Girsztowt** do dalszych etapów przewodu doktorskiego, natomiast rozprawę rekomenduję do wyróżnienia i do publikacji.



Prof. dr hab. Zdzisław Noga